PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 47. Kraków, 25 listopada 1910 r. Rok XIII.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w n-rze 46 czasopisma „Prawo Ludu“ z dnia 18 listopada 1910 ustępy artykułów pod tytułem:

1. „Nadciąga burza! Trzymać korony“ od słów: „Nadciąga burza! Trzymać korony!“ do słów: „ale dokładnie do rozumu“ str. 2 ł. 1 i 2.
2. „Z jasielskiej Macochiady“ od słów: „Dewotki klerowe!“ do słów: „zatruwajcie dusze podobnemi bredniami“ str. 6 ł. 1 i 2.

zawierają w swej osnowie znamiona zbrodni z §§ 63 i 65 lit. a) k. k. i występku z § 302 k. k., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru — a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem:

w artykułach tych **autor przez publiczne obelgi i szyderstwa narusza cześć winną panującym w Europie, a więc i naszemu Monarsze, nadto usiłuje wzniecić przeciw tymże pogardę i nienawiść, tudzież przeciw formie rządów monarchicznych,** wreszcie **wzywa** i pobudza **czytelników do nieprzyjaznych kroków przeciw duchowieństwu katolickiemu.**

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy S. III. Kraków, dnia 19 listopada 1910. (Podpis nieczytelny).

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w n-rze 46 czasopisma „Prawo Ludu“ z dnia 18 listopada 1910 ustęp artykułu pod tytułem:

„Rozmaitości“ od słów: **„Robert i Bertrand“** do słów: „skóra zlezie z poddanych“ str. 6 ł. 2

zawiera w swej osnowie znamiona występku z §§ 491 i 494 lit. a) k. k., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru — a cały nakład takowego ma być zniszczony, albowiem

w ustępie tym autor obwinia panujących w Niemczech i Rosyi, państw zostających z monarchią austryacką w uznanych stosunkach prawa narodowego bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwy sposób myślenia i wystawia ich na publiczne pośmiewisko.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy S. III. Kraków, dnia 19 listopada 1910. (Podpis nieczytelny).

Po sejmie.

Po długich i bezowocnych obradach sejm galicyjski został zamknięty 19 b. m. Dyskusyi budżetowej przez cały czas jej trwania towarzyszyła obstrukcya Rusinów, którzy grali, trąbili i bębnili do tego stopnia, że mów posłów zupełnie nie słyszano. Sprawa reformy wyborczej do sejmu, której domaga się lud roboczy całego kraju, **dzięki zdradzie ludowców,** nieszczerości i głupocie demokratów a sprytowi i potędze konserwatystów, nie została załatwioną nawet w tej marnej formie, na jaką zgodziły się polskie stronnictwa sejmowe.

Nie możemy bowiem uważać za załatwienie reformy uchwalenie przez sejm ogólnych zasad reformy, której szczegóły ma wypracować Wydział krajowy. Ogólne te zasady są następujące: liczba wirylistów, przez nikogo nie wybranych, zostaje powiększona na 15 (dotąd 12), kurya większej własności zostaje niezmieniona (44), kurya miejska powiększona na 36 (dotąd 28), kurya gmin wiejskich na 80 (dotąd 74), kurya izb handlowych na 5 (dotąd 3); stwarza się natomiast kuryę rękodzielniczą z 2 mandatami i **kuryę powszechną z 10 mandatami.**

Dla ludu więc pracującego rzuca się ochłap kuryę 10 mandatów, w której jednak będą głosować nietylko pozbawieni dotychczas prawa głosowania robotnicy, ale także uprzywilejowani wyborcy z innych kuryi.

Popełniono więc tu podwójne oszustwo: rzucono ludowi pracującemu kuryę ze śmiesznie małą liczbą mandatów i do tego do tej kuryi wtłoczono wyborców także z innych kuryi! Stało się to dzięki zachłanności demokratów, którzy te 10 mandatów chcą zagarnąć dla siebie. W kuryi zaś gmin wiejskich wprowadzono, dzięki **zdradzie Stapińskiego,** prawo głosowania pluralne, to znaczy przyznano chłopom-kmieciom, opłacającym podatki, **2 głosy,** tak, że przegłosują oni chłopów biednych, mających po jednym głosie.

I tej wprost skandalicznej i prowokującej masy ludowe reformy nie uchwalono, lecz jedynie jako zarys przyszłej reformy, przekazano Wydziałowi krajowemu i komisyi dla reformy wyborczej.

Nie koniec na tem — uchwalono jako warunek przyszłej zmiany tej reformy, konieczność zgodzenia się na nią 3/4 posłów sejmu, przez co wprost dalsze zmiany udaremniono. Że tak się stało, winna przedewszystkiem zdrada Stapińskiego, który zupełnie zaprzedał się szlachcicom i tej nawet marnej reformy nie zdołał przeprowadzić w 1910 r., jak to zapowiadał.

Najbliższa bowiem kadencya sejmu odbędzie się gdzieś w połowie 1911 r., gdyż wcześniejszego zwołania nie zechcą stańczycy. Wtedy to dopiero to pokurcze reformy może być załatwione.

Wielką winę ponosi też lud roboczy, który za mało energicznie wziął się do akcyi w sprawie reformy sejmowej [1]); ciągle skarżymy się na nędzę szpitalną i przepełnienie w szkole, a przecież te właśnie sprawy należą do sejmu.

Podobnie sejm śląski również nie załatwił reformy wyborczej, którą się nawet zupełnie nie zajmował! Na tę prowokacyę ludową musimy godnie odpowiedzieć.

Tak jak w walce o reformę wyborczą do parlamentu, musimy rozpętać huragan ludowy, który nie spocznie, aż nie wywalczy **czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu!**

Bezrolny.

[1]) Polecamy następujące broszury: „Jak stańczycy rządzą Galicyą“ (20 hal.), „Sejm a lud“ (6 hal.).



Lew Tołstoj, znakomity rosyjski pisarz i myśliciel, wyklęty przez cerkiew prawosławną, zmarł 20 b. m. Artykuł o pismach tego niezwykłego człowieka, napisany przez tow. Kazimierza Czapińskiego, podamy w najbliższym numerze.

Artykuł o Zimmermanie skonfiskowano!

Klerykalny mord polityczny.

Jezuici stworzyli zasadę, że cel uświęca środki. Nigdy też nie cofali przed żadnymi nawet zbrodniczymi środkami, byle tylko dopiąć swego celu, w którym zwykle chodziło o stłumienie wszelkiego przejawu wolnej myśli, o zdobycie władzy lub majątku. Wojujący klerykalizm współczesny stosuje tę jezuicką zasadę w całej pełni, a w walce z przeciwnikami politycznymi posługuje się nawet zbrodnią, jak tego dowodzi wypadek, który się zdarzył przed kilku dniami w Tyrolu. Chrześcijańsko-społeczni popełnili zbrodnię skrytobójczego morderstwa na swym przeciwniku politycznym.

Rzecz się miała następująco. Ubiegłej niedzieli o północy powracał włościanin Antoni

Flecksberger z miejscowości Kirschberg (w Tyrolu) do domu, oddalonego o pół godziny drogi. Niedaleko od domu napadli go przeciwnicy. Żona Flecksbergera, zaniepokojona długą nieobecnością męża, usłyszała w nocy strzał i wysłała synów naprzeciw ojca. Niedaleko domu znaleźli na skraju lasu trupa ojca, który zamordowany został w bestyalski sposób. Prawdopodobnie strzał chybił i napastnicy zabili Flecksbergera, który miał rozbitą czaszkę, tak że mózg się rozprysnął.

Żandarmerya wdrożyła śledztwo. Widoczne było, że nie było to morderstwo rabunkowe, ponieważ przy zabitym znaleziono zegarek z łańcuszkiem i 200 koron gotówką. Opinia publiczna wskazała kierunek śledztwa, które wkrótce wydało rezultaty. Podejrzenie padło na rodzinę Holzastnerów z sąsiedniej wsi Wotzling, która żyła w niezgodzie z Flecksbergerem.

Rzeczywiście przy rewizyi znaleziono w pokoju, gdzie sypiał syn Holzastnera z parobkiem, karabin, w którym tkwiła jeszcze świeżo wystrzelona łuska. Na dzewcu karabinu widać było świeże ślady krwi, włosy ludzkie i części mózgu. Włosy były identyczne z włosami zamordowanego. Wobec tego aresztowano całą rodzinę.

Morderstwo to wywołało wśród miejscowej ludności wielkie wzburzenie, a przyczyną jego były motywy zbrodni. Według opinii publicznej zbrodnię popełniono z motywów politycznych, zamordowany padł ofiarą zemsty przeciwników politycznych, a mianowicie chrześciańsko-społecznych. Flecksberger był niegdyś posłem do sejmu, jako członek stronnictwa konserwatywnego i jako działacz społeczny cieszył się znacznem poważaniem ludności. Zwalczał on fanatyzm chrześciańsko-społecznych demagogów. Jednym z głównych agitatorów tego stronnictwa był wikary Mateusz Ortner, którego na żądanie ludności przeniesiono do innej miejscowości. Winę tego przypisywali zwolennicy księdza zamordowanemu. Holzastnerowie należeli do najgorliwszych zwolenników znienawidzonego księdza. Stąd ich nienawiść do Flecksbergera, która ich popchnęła do zbrodni. Ten mord ohydny jest owocem fanatyzmu, szerzonego przez klerykałów. Ale nie jest to odosobniony wypadek. Podobnego — pisze lwowski „Głos" — dopuścili się klerykali niedawno podczas strejku rzeźników w Krakowie. Niech ludność wie, że klerykali, którzy winę wszelkiego zła spychają na socyalistów, posługują się mordem jako środkiem walki politycznej.

---

* * *

„W klasztorze wszystko można. —
Ksiądz gwardyan powiada —
Byle się nie zwiedziała
Za bramą gromada!"

Zebranie się parlamentu.

Po kilkomiesięcznych wakacyach, na które skazał parlament prezydent ministrów baron Bienerth w obawie o swoje stanowisko, zbiera się on dnia 24 b. m.

W kilku tych miesiącach drożyzna, szczególniej mięsa wzrosła do niesłychanych granic. Lud roboczy, nie mogąc się nawet średnio odżywiać, głoduje coraz bardziej.

To też oczy wszystkich skierowują się na parlament, od którego domagają się ulżenia drożyzny przez **otwarcie granic na dowóz mięsa.** Nawet partye burżuazyjne (ale broń Boże nie Koło polskie!) mają wystąpić z własnymi wnioskami drożyźnianymi.

Pamiętamy wszyscy, jak bezczelnie stronnictwa burżuazyjne z Kołem polskiem na czele utrącały kilkakrotnie stawiane przez posłów socyalistycznych wnioski przeciw drożyźnie. Trudno posłowie socyalistyczni stanowią mniejszość parlamentu (89 na 516) i mogą przeprowadzić żądania ludzi tylko wtedy, gdy masy ludowe swem energicznem wystąpieniem zmuszą stronnictwa burżuazyjne do głosowania za wnioskami socyalistycznymi. Najbardziej jednak wrogiem ludowi jest Koło polskie, przecież właśnie przed kilku dniami w delegacyach powiedział poseł Petelenz, że **„naogół ludność jest za wzmocnieniem floty wojennej,"** która ma kosztować setki milionów koron! Okręty wojenne, a nie walka z drozyzną są jego ideałem. Na taką bezczelność pozwala sobie poseł krakowski. Mimo takich wrogów ludu, posłowie socyalistyczni starają się przeprowadzić żądani[illegible]owe. I właśnie parlament po zebraniu ma uchwalić wniosek postępowego posła Grossa i tow. posła Reumanna, który domaga się utworzenia funduszu mieszkaniowego, przeznaczonego na pożyczki na budowę domów, przez co by ulżono drożyźnie mieszkań. Podczas jednak, gdy wniosek żąda na ten cel 60 milionów koron na 10 lat, to rząd pod presyą posłów socyalistycznych chce dać tylko 25 milionów. Na nowe okręty wojenne ma pieniądze, ale na mieszkania dla robotników to nie ma! Właśnie, aby mieć pieniądze na okręty wojenne, rząd podwyższy ceny tytoniu; „cienkie" (drama) mają kosztować po 2 halerze! Lud roboczy stanie jak jeden mąż za posłami socyalistycznymi w ich walce z drożyzną, gdyż dalsze jej trwanie oznacza powolną **śmierć głodową** klasy pracującej!

Cały Wiedeń robotniczy w wilię otwarcia parlamentu dnia 23 b. m. murem stanie na olbrzymiem zgromadzeniu, gdzie referować będą liczni posłowi socyalistyczni: Drożyzna środków spożywczych a parlament. Teraz, gdy posłowie socyalistyczni toczyć będą bój o życie klasy pracującej, nie będzie chyba robotnika, któryby nie czytał gazet socyalistycznych, nie śledził obrad parlamentu.

Że dziś rozszalała się taka drożyzna, to winę tego ponoszą te ciemnne masy, które wybierają Petelenzów i Bujaków, które dadzą się bałamucić, że na drożyznę niema środków zaradczych. Drożyzna leży w interesie kapitalistów, w interesie klas posiadających. Aby usunąć drożyznę, trzeba obalić potęgę obszarnika. Tylko jednogłośne wystąpienie proletaryatu, jednogłośne żądanie może złamać garstkę obszarników. Dlatego wszędzie agitujmy i wołajmy: **precz z drożyzną, żądamy otwarcia granic dla dowozu mięsa.**

Bezrolny.

„Śmietanka".

Aresztowano przed kilkunastu dniami poważnego adwokata, Dra Hermana Seinfelda, pod zarzutem fałszowania podpisów na wekslach, sfałszowania książeczki Kasy Oszczędności oraz sprzeniewierzenia depozytów. Na drogę występku popchnęła Dr. Seinfelda namiętna gra w karty, która u tego nieszczęśliwego człowieka stała się wprost chorobliwą manią. Szczegóły opowiadane teraz o hazardzie, uprawianym przez Dra Seinfelda

---

Śmiertelnicy.

(Ciąg dalszy).

Zdawało się niekiedy, że cienie tych straconych, jak okropna zmora, nie pozwalają myśleć o czem innem, poza niepojętym, strasznym faktem, jaki miał miejsce tu właśnie — i tak niedawno! Wszczynały się kłótnie, czasem próbowano żarcików, ktoś rozpoczynał piosenkę — i nagle — znowu myśl uparcie wracała do tego jednego, do tej zmory... myślano o niej ciągle i zawsze, dniem i nocą, podczas jedzenia, snu, rozmowy.

Nie widziałem twarzy żadnego z tych pięciu powieszonych — nie słyszałem ich głosów — nie byłem świadkiem ich ostatniej godziny — ale z opowiadań otaczających poznałem tak dokładnie szczegóły egzekucyi, że obraz jej zarysował się w mej wyobraźni tak jaskrawo, jak w pamięci tych, którzy bezpośrednio nań patrzyli.

Odbyło się to w wigilię jakiegoś wielkiego święta. Dozorca już od rana wykazywał niezwykłe zakłopotanie: kilka razy zaglądał do „sekretki", starannie oglądał kraty, podłogę i ściany, co chwila podchodził do drzwi celi wspólnej, przysłuchując się rozmowom aresztantów.

Po obiedzie zwrócił się do więźniów z krótką przemową:

— No, moj panowie: szydła w worku się nie ukryje — więc sam już wolę wam powiedzieć, choć kazano milczeć... Ale już niech tak będzie, powiem! Oto przywiozą dziś pięciu... Wieszać będą... Więc już wy lepiej nie podchodźcie do „wilczków" i siedźcie cicho. Będą strażnicy. A czy to im wiele potrzeba? Zresztą i rozkaz mają: jeśli kto choć słowo wymówi, albo krzyczeć będzie, albo zaśpiewa, albo w „wilczka" zajrzy — strzelać odrazu, bez uprzedzania... Więc już wy, panowie, sami siebie ochraniajcie...

Wkrótce potem korytarz napełnił się strażnikami. Rozmawiali między sobą, żartowali, śmiali się. Jeden z nich usiadł na parapecie okna i głośno zaśpiewał. Nagle wszystko umilkło. Strażnicy stanęli szeregiem na korytarzu, zasłaniając plecami „wilczki" u drzwi.

— Uważajcie, rebiata! — krzyknął „nadziratiel", i brzęcząc kluczami, poszedł do drzwi wejściowych.

— Kto idzie?

— Z więzienia. Przyjmujcie pięciu.

Drzwi otworzyły się. Do korytarza wsypał się tłum ludzi. Słychać tupanie ciężkich nóg, stuk kolb karabinowych, brzęk łańcuchów.

— Stój... obróć się... Zdejm pas... Rozepnij koszulę... Daj nogę... Zrzuć-że onuczkę...

Na korytarzu odbywała się zwykła rewizya nowoprzybyłych. Nagle posłyszano upadek ciężkiego ciała na ziemię i czyjś nieprzytomny głos zakrzyczał:

— Dziaduniu! za co nas?! za co? Przed Chrystusem przysięgam, niewinien jestem! Wypuść, dziaduniu! Za co nas?! Wszak papiery nadejść muszą! Przyjdzie „bumaga"... Dla Boga!...

Człowiek ryczał, bił głową o podłogę, łańcuchy jego głucho dzwoniły. Dozorca widocznie wzruszył się.

— Czego ty?... czego? — uspakajał biedaka. Kto ciebie wieszać myśli?... Przewieźli tutaj, no to co? widać miejsca mało w więzieniu... Posiedzisz u nas... A potem z Petersburga „bumaga" przyjdzie... Może i całkiem na swobodę wypuszczą...

— Rodzony! pomóż na rany Chrystusa! na duszy zbawienie!... — przyłączyły się dwa inne głosy do tamtego. Ale nowy, ostry głos wmieszał się między ich jęki:

— Wstydź się, stary! Po co ludzi oszukujesz? Wszak dziś wieszać ich będą! Po co kręcisz? Czy nie sam ty katem będziesz... Psie!

— Łżesz, łżesz! ty sam pies!... — Dozorca zdetonował się ostatecznie i spieszył zakończyć rewizyę.

Drzwi „sekretek" zatrzaśnięto. Część straż-

przechodzą wszelkie granice zdrowego rozsądku i wskazują na to, że był to chyba człowiek nie przy zdrowych zmysłach.

To też o ile możnaby mieć dla Dra Seinfelda pewne punkta usprawiedliwiające go, (jest on już dziś przecież i tak na każdy sposób moralnym trupem), to jednak nie można tego powiedzieć o jego partnerach, którzy, znając chorobliwą namiętność Dra Seinfelda do gry w karty — ogrywali go z całym spokojem na olbrzymie sumy. I te właśnie stałe straty, dochodzące setek tysięcy koron, przegranych przez Seinfelda w ciągu lat kilku, dowodzą, iż partnerami jego musiała być szajka wyrafinowanych łotrów, która grała znaczonemi i fałszywemi kartami. Nie jest bowiem możliwą rzeczą, aby Seinfeld stale przegrywał — a jego partnerzy zawsze w końcu wygrali! Burżuazyjna prasa gradem zarzutów zasypała adwokata Seinfelda, ale dyskretnie zamilczała o jego szczęśliwych partnerach. Nie odkryto dotąd ani jednego nazwiska, nie powiedziano, gdzie i kto ogrywał Seinfelda. Do porządku dziennego przechodzi prasa nad fałszerzami karcianymi, mając już w ręku ofiarnego kozła! I wie dobrze burżuazya, dlaczego to czyni! Jest dziś bowiem publiczną w Krakowie tajemnicą, że gdyby poaresztowano oszukańczych karciarzy — kryminał krakowski zapełniłby się „śmietanką obywatelstwa“ tutejszego. Nie brakłoby tam przedstawicieli prawie żadnego zawodu, spotkaliby się na spacerze w ogródku więziennym św. Michała ludzie, którzy odgrywają dziś poważne role filarów społeczeństwa, obrońców „ładu i porządku“, zacnych, pobożnych „patryotów“ i obywateli — miasta i kraju. Zgnilizna i znieprawienie toczy dziś bowiem te sfery w straszliwy sposób, a to, co widać na zewnątrz, to jest tylko blichtr powierzchowny, to jest „malowany fałsz“, gdy wewnątrz kryje się — trup! — Szulerka, pijaństwo i rozpusta, uprawiana w najpoważniejszych domach i klubach, nie uprawnia więc tych panów do przybierania pozy obrońców ojczyzny i i społeczeństwa, do strojenia się w białą szatę niewinności. Kto masło ma bowiem na głowie, ten przezornie na słońce niech nie wychodzi!

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Drobna praca agitatorska.

Wspaniałą rzeczą jest śmierć bohaterska za wielką sprawę. Szacunek i cześć przed bohaterami, którzy krew i życie składają w ofierze przekonaniu swemu nieustraszenie, bez drgnięcia! Lecz w to wierzę: ofiara złożona z całego życia, obfitującego w walkę, jest większą rzeczą, aniżeli taka śmierć bohaterska.

Pracować dzień w dzień, bez wytchnienia; iść ścieżką, której końca się nie widzi; żłobić kamień, zowiący się ludzką obojętnością; być przedmiotem zniewag i prześladowań; towarzyszy przekonania zdobyć, męża przy mężu, bojownika za bojownikiem, i ich potem utrzymać w jedności, zorganizowanych, dyscyplinowanych; ucha swego nie zapożyczać intrygom ani oszczerstwom; być zdolnym, aby się trzymać z dala od tych tak licznych małostek ludzkich i nicości, któreby mogły nakapać nam w serce zazdrości, nienawiści, nud; bez wytchnienia żyć w ciemnościach braku sławy, tej wielkiej masy, i następnie umrzeć niepostrzeżenie — może w szpitalu — zapomniany, pochowany przed śmiercią — wszystkiego tego dokonać i wszystko to znieść, nie upadając na duchu, nie chłodnąc i nie opuszczając się w walce, lecz żyjąc dla takiego ideału — to, wierzę, jest potężniejsze, wznioślejsze, piękniejsze, niźli hałaśliwa śmierć bohaterska.

I kiedy mi mówią, że ktoś znalazł śmierć lub zdolny jest umrzeć za sprawę robotniczą, wtedy głowę swą pochylam w szacunku przed tymi, co mają odwagę i siłę moralną, by żyć dla naszej sprawy. *F. Mille.*

Krwawy mnich z Jasnej Góry.

Ks. Macoch Damazy został wydany Rosyi. Do Granicy odwieźli go skutego austryaccy żandarmi, a tam czekano na niego już w licznej kompanii. Ksiądz Mącoch ubrany był po cywilnemu, a sutannę swą miał ze sobą w zawiniątku. Trochę tylko ze[illegible]upłał, ale zresztą bardzo dobrze wyglądał!

Na granicy zakuto go w ciężkie kajdany i w zakratowanym, aresztanckim wozie odstawiono do Piotrkowa. Ciekawa rzecz o ile też paulińskie wpływy i pieniądze postarają się, aby albo ułatwić Macochowi ucieczkę, albo go skłonić do odwołania swych zeznań w Krakowie poczynionych. Wszak koledze i wspólnikowi Macocha tak ułatwiono ucieczkę, że go do dziś dnia nie złapano!

Kruk krukowi oka nie wykole!

Zbrodniarz w obronie duchowieństwa.

Klerykalny „Dziennik powszechny“ ogłosił list Macocha do biskupa Zdzitowieckiego, który sam ten list do Redakcyi przysłał.

Obok błagalnych ustępów i różnych zapewnień o czołganiu się i całowaniu stóp znajdujemy tam następujące oświadczenie:

„Wyznaję przed Waszą Ekscelencyą, tak jak na sądzie Boga, który będzie sądzić żywych i umarłych, całą prawdę, że o okradzeniu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej nic absolutnie nie wiedziałem, ani nie słyszałem, kto mógł się tego dopuścić. **Ludzie źli i nieprzyjaciele kościoła św.** chcą z tego korzystać i rzucają tę straszną potwarz, aby w ten sposób **poniżyć duchowieństwo.** Nadmieniam, że w dzień spełnienia kradzieży byłem w Wiedniu, powracając do domu. W podróży mojej towarzyszył mi ciągle i nieodstępnie Jan Łukasz Starczewski z Sieradza, **pobożny i uczciwy staruszek,** który był razem ze mną u **Matki Boskiej w Lourdes, a także i bratowa Helena Macochowa.** O kradzieży dowiedziałem się w Krakowie w niedzielę z rana. Mam nadzieję i ufam mocno w Bogu, że nie dopuści, aby kłamstwo miało wziąć górę nad niewinnością i prawdą, a Matka Najświętsza sprawi, że cała ta sprawa wyjaśni się zupełnie“.

Widzimy tu poprostu rzecz zdumiewającą — zaznacza słusznie „Naprzód“.

Oto mnich-zbrodniarz jeszcze występuje z „namaszczeniem“, jako obrońca powagi duchowieństwa, jeszcze jak kaznodzieja pomstuje na bezbożników, jeszcze rozdaje świadectwa pobożności, notabene będącemu pod śledztwem Starczewskiemu, jeszcze powołuje się na swą pielgrzymkę do Lourdes — z utrzymanką i tym „uczciwym i pobożnym staruszkiem“, który na jego koszt odgrywał rolę męża.

I pytanie, co za cel miał Zdzitowiecki, ogłaszając ten list, który do wszystkich potworności Macochiady dodaje jeszcze nutę wprost jakiegoś potwornego faryzeuszostwa? Jeżeli biskup Zdzitowiecki myślał, że ten list podniesie na wartości papiery klerykalizmu, to doprawdy powinszować mu trzeba węchu i... smaku.

Ponieważ pierwsze wydanie „Latarni“ p. t. „Tajemnice klasztoru na Jasnej Górze“ zostało w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rozprzedane i jest zupełnie wyczerpane, przeto

wyszło z druku 2-gie wydanie

uzupełnione, znacznie powiększone, z liczniejszemi fotografiami, pod tytułem:

„Zbrodnie mnichów jasnogórskich“

Cena 15 hal. — z przesyłką 20 hal.

Kolporterzy otrzymają rabat. Zamówienia nadsyłać należy natychmiast wyłącznie tylko na adres: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.**



Lew Tolstoj za pługiem.

ników wyszła na dziedziniec, reszta została w korytarzu. W więzieniu ucichło, nikt nie odezwał się ani słowem. W „sekretkach“ nie słychać było nawet brzęku łańcuchów. I nagle — ciszę tę przerwał głośny dźwięk pieśni:

Łzami zalany świat bezbrzeżny,
A nasze życie — ciężki trud...

Głos śpiewającego brzmiał jasno, czysto, donośnie, i niepodobna było uwierzyć, że to głos człowieka, oczekującego śmierci. Był to ten sam głos, który niedawno kłócił się z dozorcą na korytarzu. Dozorca przerażony rzucił się ku drzwiom.

— Przestań śpiewać! Mówię ci, przestań! Dyable przeklęty! Ale „śmiertelnik“ śpiewał bez przerwy, śpiewał głosem tak pewnym i donośnym, jak gdyby postanowił drwić sobie z zakazu. Skończył pieśń i dopiero wtedy obrócił się do dozorcy:

— Czego krzyczysz? Czy wiesz, że wcale się ciebie nie boję: porachujemy się na tamtym świecie.

— Mówię, przestań śpiewać! Toż tu więzienie!...

— Będę śpiewał, dopóki wszystkich pieśni nie wyśpiewam na pożegnanie!...

I znowu popłynęły tony namiętnej, rewolucyjnej pieśni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

— **Obchód jubileuszu Bolesława Limanowskiego.** Wielka sala „Sokoła“ zapełniła się wczoraj do ostatniego miejsca przedstawicielami proletaryatu polskiego z pod trzech zaborów, którzy zbiegli się, aby hołd oddać patryarsze polskiego socyalizmu. Królestwo, zabór pruski i Galicya, placówki polskiego socyalizmu w obcych rozrzucone krajach, przedstawiciele międzynarodowego socyalizmu, bądź osobiście przez liczne delegacye, bądź listownie czy telegraficznie hołd składali jubilatowi za jego życie bez skazy, za jego prace dla dobra Polski niepodległej i polskiego socyalizmu. Nie sposób przytaczać wszystkich mów, nie sposób szczegółowo opisywać tej uroczystości, która była widomym znakiem czci i głębokiej miłości, jaką się cieszy tow. Bolesław Limanowski w świecie socyalistycznym.

— **Dwie konfiskaty** spotkały Nr. 46 „Prawa Ludu“. Skonfiskowane artykuły podamy w najbliższym numerze jako interpelacye a osobno wnosimy skargę do ministeryum, albowiem wybryki Dolińskiego przechodzą granice zdrowego rozsądku! Prokurator Doliński po okresie wypoczynku dostał obecnie ataku ostrego szału konfiskacyjnego i co numer konfiskuje „Prawo Ludu“! Ostatni numer skonfiskował dwa razy! Cóż u dyabła starego, żyjemy w konstytucyjnem państwie, czy też w... szpitalu waryatów? Doliński próbował nas już raz zniszczyć konfiskatami, ale tak dostał wówczas po palcach, że dał spokój, a teraz znów się mu widać pogorszyło i zaczyna na nowo swoje inkwizycyjne sztuczki! Cóż to, nie wolno już napisać: Robert i Bertrand? Czy to koniecznie mają być królowie albo złodzieje? Nie, mości Doliński, nie dasz nam rady — a chcesz waszeć wojny — dobrze, będzie wojna! O tem nie zapominaj waszeć, że policye przeminą, prokuratory w proch się rozpadną, ale socyalna demokracya wiecznie żyć będzie, bowiem

„co złe to w gruzy się rozleci
„co dobre wiecznie będzie żyć!

— **Jedna z największych kanalii,** jakie wydała współczesna Rosya, słynny oberszpicel Raczkowskij zmarł nareszcie. Ten wierny sługa carskiego despotyzmu pierwszy zaczął się posługiwać dla zduszenia rewolucyi całą armią prowokatorów, wniósł więc w szeregi rewolucyi zdemoralizowanie, które też rewolucyi wielkie wyrządziło szkody. Po całej Europie rozsiał całą armię szpiclów — najpodlejszego rzemiosła jakiego jąć się może człowiek uczciwy — śledził zawzięcie spiskowców, dążących do rozbicia carskiej niewoli. Zbił naturalnie olbrzymi majątek, a zapełniwszy carskie więzienia ofiarami swej podłości — zczezł przeklinany za życia i po śmierci!

— **Robert i Bertrand czyli....** no, kto panie prokuratorze Doliński? Kogo też teraz mamy na myśli? Za rozwiązanie tej zagadki ofiarujemy panu — oryginalny szczebel z drabiny, która się śniła Jakóbowi!...

— **Do kozy z klerykalnym oszczercą!** Niejaka Wrona, z magazynów wojskowych, chce gwałtem rozbić socyalistyczną organizacyę, a nie mogąc zrobić tego w żaden sposób, stara się rzucaniem obelg i kłamstw oszczerczych osłabić zaufanie do organizacyi. Tow. Gondorek, kasyer grupy krakowskiej, wróciwszy z Wiednia, gdzie w delegacyi jeździł do ministeryum, został przez ową Wronę nazwany złodziejem itp.! Nie potrzebujemy odpierać tych głupich oszczerstw Wrony, który widocznie za te swoje zasługi dostał mieszkanie w klerykalnej Modrzejówce — ale możemy go zapewnić, że socyaliści postarają mu się również o mieszkanie i to do tego zupełnie bezpłatnie, ze światłem, opałem i wiktem — a to u św. Michała! Tam też będzie mieć dosyć czasu medytować, na ile też okradł organizacyę robotniczą on i jego przyjaciele — nie płacąc za dane mu do sprzedaży bilety na zabawę 8/VII! Niechże Wrona nie wywołuje wilka z lasu, bo się to źle skończy dla tego klerykalnego oszczercy! Nie robić z nim ceremonii: do ula, a wnet krakać przestanie!

— **Wielkie zwycięstwo wyborcze socyalistów w Gracu.** Przy uzupełniających wyborach z III. ciała wyborczego przeprowadzili socyaliści wszystkich swoich 6 kandydatów do Rady miejskiej. Walka była bardzo zacięta, albowiem wszystkie stronnictwa burżuazyjne razem się połączyły, aby utrącić znienawidzonych socyałów! Ale nic nie pomogło. Nawet gdy klechy wlokły do urny swoich baranów, nawet fałsze wyborcze na modłę galicyjską nie mogły wydrzeć zwycięstwa z rąk socyalistycznych. — Czas teraz na nas w Krakowie...

— **Za darmo? Ani się śni! Wszystko rozkupiono!** „Głos Narodu“ rozwścieczony powodzeniem, jakie „Latarnia“ o ks. Macochu i jego zbrodniach osiągnęła w szerokich warstwach bałamuconej dotąd i oszukiwanej przez klerykałów ludności — pisze, żeśmy tę znakomitą książeczkę rozdawali za darmo! Ależ wielebne Macochy! Nie mierzcież nas swoją miarą! Cały olbrzymi nakład rozkupiono! Wam się zdaje, że „Latarnia“, to wasz „święty Wojciech“, albo jezuickie intencye, które za darmo wpychacie, a i tak tego ani pies kulawy już nie chce czytać! Co socyaliści napiszą, to czyste złoto, a że lud o tem wie, więc chętnie kupuje i dalej w świat podaje złote słowa socyalistycznej nauki! Już z wami koniec — co złe, to w gruzy! Ani Zgórniak, ani Cap, ani Zimmerman „nie uradzi“!

— **Oszczerstwo najpodlejszego gatunku,** oto jedyna broń klerykałów. Nie mogąc stanowczo żadnego nieuczciwego czynu zarzucić socyalistom, swoim odwiecznym zwyczajem, chwytają się najnikczemniejszych oszczerstw, aby znienawidzonego przeciwnika zohydzić w oczach ludu! Wydali więc t. zw. „Czerwoną listę“, gdzie wyliczyli szereg nieistniejących towarzyszów, którzy mieli się rzekomo dopuścić kradzieży w różnych, nieistniejących również instytucyach partyjnych. Nasze władze przełożone natychmiast listę tę zbadały i okazało się, że wszystko zełgane od początku do końca! Ale biednym klerusom powinęła się noga! Oto 2 nazwiska były prawdziwe. Czarni mianowicie napisali, że tow. Czismadya i Jaszak z Budapesztu okradli jakąś kasę. Obaj towarzysze natychmiast zaskarżyli wszystkie pisma klerykalne, które tę oszczerczą odezwę umieściły. Dnia 18 b. m. odbyła się we Wiedniu pierwsza serya rozpraw, na której zasądzono 4 pisma klerykalne na kary po 50 koron i ogłoszenie wyroku? Teraz kolej na „Głos Narodu“, który też naturalnie tę oszczerczą listę przedrukował!... A do budy! nie szczekać na socyalistów!...

— **Bij szlachcica — po kieszeni!** Aby kres położyć niesłychanej dumie i bucie junkrów, czyli wielmożów niemieckich i aby zaprotestować przeciwko nakładaniu coraz nowych podatków na lud — uchwalił kongres socyalistyczny w Lipsku — aby lud zorganizowany przestał pić wódkę! Szlachcice z początku się śmiali z socyalistycznego bojkotu, ale teraz wraz z rządem rzewne łzy leją! Oto we wrześniu 1909 roku, a więc przed ogłoszeniem bojkotu wynosiło spożycie wódki 269 tysięcy 840 hektolitrów wódki. Tymczasem w roku 1910 spadło spożycie na 152 tys. 857 hektolitrów, t. j. o 43·4% — a więc prawie o połowę mniej wypito wódki, aniżeli w roku ubiegłym! Szlachcice mniej wódki pędzą i mają skutkiem tego olbrzymie straty, państwo o wiele mniej pieniędzy z podatku od wódki, a — robotnicy pokazali swą potęgę, nalali szlachcicom sadła za skórę, a sami zaoszczędzili miliony marek, są zdrowsi i zdolniejsi do walki! Niech żyje wola zorganizowanego ludu!

Skonfiskowano!

— **Bezpłatnej porady prawnej udziela się w Podgórzu** w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego L. 11) w każdy wtorek od godziny 7—8 wieczorem.

Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!

Baczność! Prenumeratorzy!

Kto nie zapłaci natychmiast prenumeraty zaległej za kwartał III-ci nie dostanie następnego numeru.

Administracya.

— **Potęga ciemnoty.** Pisma warszawskie donoszą: W piątek dnia 28 października o godzinie 9 wieczór wynikł w miasteczku Kossowie gub. siedleckiej groźny pożar. Przypuszczają, że ogień powstał ze świeczek „szabasowych“. Zgorzało prawie całe miasto: kilkadziesiąt domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi, również poczta i sklep spółkowy. Sikawka naturalnie była zepsuta, a brak wody wogóle tamował akcyę ratunkową.

Główną stratę ponieśli żydzi. Spaliło się 100 domów; 2000 osób, przeważnie żydów pozostało bez dachu. Straty wynoszą 90.000 rubli. Przyczyną tak wielkiej klęski było to, że żydzi z powodu soboty uchylali się od ratowania.

— **Zakonnik świętokradzcą.** Że księża i zakonnicy nietylko w Częstochowie okradają świętości, dowodzi wiadomość następująca, którą donoszą z Włoch:

„Ojciec Elizeo Clampa, przeor klasztoru karmelitów w San Giovanni Teduccio we Włoszech, obrabował z klejnotów cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze i uciekł z pewną młodą kobietą. Wartość zrabowanych klejnotów dochodzi 10.000 franków. O zajściu powyższem, przypominającem zbrodnię częstochowską, donoszą pisma neapolitańskie“.

Nie trzeba więc nosić pieniędzy do kościoła, bo księża pobierają pensye od rządu z naszych podatków, a Panu Bogu do nieba pieniędzy wysyłać nie trzeba. Zresztą Pan Bóg nie zważa na msze, zapłacone pieniądzmi, tylko na dobre uczynki i unikanie grzechu. Kto nosi pieniądze do kościoła, ten jest temu winien, że w kołach księży szerzy się życie rozpustne i zbrodnie.

Skonfiskowano!

— **Ks. Bandurski a „święta“ Jadwiga.** Ks Bandurski, celem zebrania pieniędzy na kanonizacyę, napisał książeczkę, którą sprzedaje po 18 kor. — a na raty po 20 kor. Z tego aż 1 korona ma iść na kanonizacyę! Ten interes „ratowy“ dał do sprzedaży żydowinowi niemieckiemu Feitringesowi w Cieszynie! A na poparcie swego kramiku, wydał prześmieszną odezwę, w której między innemi czytam, iż: „wielkość zasług

królowej **objawiła się dopiero po śmierci, ale to nie przyniosło uszczerbku jej czci i sławie za życia!"** Jeżeli i książka jest tak mądrze pisana jak ta odezwa — gratulujemy królowej Jadwidze i jej wskrzesicielowi ks. Bandurskiemu!

Ciekawa rzecz, ile też na tę nową świętą zapłaci lud?

— **Jak klerykalna „Prawda" łabajowa tumani i oszukuje lud?** Klerykali nie cofają się przed żadnym szwindlem, żeby tylko utrzymać swoje ciemne owieczki przy sobie. Obecnie łabajowa „Prawda" drukuje t. zw. „Poradnik lekarski", będący zbiorem najgłupszych przepisów i „szalbierczych porad"! Ksiądz nie wstydził się leczyć „na odległość", jak to robią tylko szarlatani, znachory i kryminalni oszuści! Przecież tego rodzaju lekarstwa przynieść mogą tylko szkodę — jeżeli nie śmierć — nieszczęsnej ofierze klerykalnego szwindlu! Dają ci pobożni oszuści takie n. p. rady (st. 745):

„*Grodkowice*. Na próchnienie kości robić ciepłe okłady z koniczyny i zażywać proszek z muszli, o którym pisaliśmy. *P. B.* W katarach żołądka pomagają: Jeśli jest biegunka, to herbatka z tataraku, kory dębowej, piołunu, babki, borówek; w zaparciu: herbatka z krwawnika, centuryi; w osłabieniu żołądka: z kwiatu lipowego, anyżu, kopru; na poprawienie apetytu: z centuryi lub goryczki. *E. R.* Na tego rodzaju ból w piersiach, połączony z dolegliwościami żołądkowemi, pić jednego dnia herbatkę z centuryi, drugiego z mieszaniny babki lancetowatej i skrzypu 2—3 razy dziennie po pół szklanki". Zamiast odesłać chorego do doktora — każe się ciemnemu chłopu pić „herbatki"! Ej! Zrobiłbym ja wam klerusy „herbatkę" — żebyście ruski miesiąc pamiętali!

— **W Portugalii** panuje zupełny spokój, słychać tylko — — — zgrzytanie zębów klechów i zakonnic!

— **Jak z Lizbony donoszą**, zrobił tam właściciel znanego interesu „Pod łaską bożą" pan Manuel Braganza — wielkie „benkełe" i uciekł!

— **Krakowski rabin** ma twarde i zakamieniałe serce. Dorobił on się na głupocie i ciemnocie swych owieczek grubego majątku. Gdy mu jeden z bardzo biednych lokatorów nie zapłacił czynszu — litościwy rabin kazał mu wyjąć drzwi od mieszkania! Nieszczęśliwy lokator nie dał się jednak pokrzywdzić, lecz wyleciał na ulicę i narobił takiego harmideru, że się wnet tłum zebrał, który szlachetnemu rabinowi wybił wszystkie szyby! Rabini, żyjący z ciemnoty strasznej swych współwyznawców, uprawiają jeszcze gorszy wyzysk, aniżeli księża innych wyznań. O tak strasznych zabobonach, głupich przesądach i potwornych wprost bajkach, w jakie wierzą żydzi — w tej wierze przez niesumiennych rabinów utrzymywani — nie mamy nawet wyobrażenia! To też tylko dzięki łajdackim praktykom rabinów, którzy z ciemnoty biednych mas żydowskich ciągną milionowe dochody — lud żydowski żyje po dziś dzień w tak strasznej ciemnocie!



Lew Tolstoj w swoim gabinecie.

Organizacya robotników chemicznych.

Jak radczyni radzi radcy?

Kałusz: Gdzieindziej kobiety dobijają się do rządów, walczą o prawo wyborcze, a u nas w Kałuszu bez walki uzyskały to, o czem gdzieindziej dopiero marzą kobiety.

Na naszej salinie w Kałuszu nibyto najstarszym jest nasz radca Zaworski a naprawdę rządzi saliną pani radczyni. Kto się jej spodoba, potrafi jej się przypochlebić, podlizać, temu ani dyrekcyi skarbu, ani ministerstwa nie potrzeba. Powie dwa słówka radcy, a ten już otworzy kieszeń skarbową. Te rządy babskie to już każdemu za skórę zalazły. Stróż, zamiast stać na warcie i strzedz skarbowego mienia, leci na posługę do p. radczyni. Jest u niej za parobka, za pokojową, za kucharkę. Ba nawet często się zdarza, że ludzie na szychcie skarbowej robią robotę, którą należałoby zapłacić z kieszeni radcy. A sam radca wspomina z czułością dawne dobre czasy, gdy to pan grzmocił chłopa w pysk, a chłop go za kolana obejmował. Wprawdzie bić fizycznie nie bije, ale zawsze wymaga niskiego ukłonu aż do ziemi i pocałowania w rękę. A choć widzi, że te czasy już i w Kałuszu minęły, ciągle upomina młodych robotników, aby się patrzeli na tych starszych, którzy jeszcze pojedynczo zawadzają w salinie.

Niedawno temu, bo 18. IX. podczas wypłaty (a trzeba dodać, że wypłata jest naznaczoną na 16. IX. więc tylko przez niedbalstwo urzędników spóźniła się wypłata o dwa dni) zdarzyło się pewnemu robotnikowi, że wziąwszy ciężko zapracowanych kilka koron w lewą rękę, a w prawej trzymał kapelusz. Nogą ani gębą nie mógł drzwi otworzyć, kieszeń miał dziurawą, do niej nie mógł pieniędzy wsadzić, więc niewiele myśląc nasunął kapelusz przed drzwiami na głowę. Otrzymał za to parę grzecznych słów od p. asystenta Małoty w obecności 50 robotników jak: „świnio, murgo, chłopie ty wiesz, że tu nie karczma, tylko urzędowa kancelarya."

Nato odezwał się dotknięty temi słowami grzecznie usprawiedliwiając się, ale dostał powtórnie to samo i do tego groźbę: „Czekaj przyjdziesz gdzieindziej, ja ci pokażę."

Robotnik udał się wprost do radcy ze skargą na to niesprawiedliwe haňbienie w obecności tylu świadków. Ale gdzieżby naczelnik przyznał słuszność w takiej sprawie robotnikowi. Nie pozwolił mu skarżyć asystenta. Asystent przybiegł też do kancelaryi i jeszcze żądał ukarania robotnika; radca oświadczył obum, że zbada jeszcze sprawę, żeby czekali na jego decyzyę. No i czekają na nią już dwa miesiące i nie doczekają się tak samo jak nie doczeka się warzelnia porządków. We wychodkach w warzelni nieporządki nie do wytrzymania. Cała posadzka wstrętnie napaskudzona, że przejść nie można, a ludzie boso chodzą po tem świństwie a potem z takiemi zawalanemi nogami liżą na ślimadło w sól. To też potem wychodzi czysta sól i do jedzenia bardzo apetyczna. W panwi soli naprąży jak szuter a formacze muszą bić do formy, że aż skóra obłazi z rąk, wagi niema, a potem odrzucają formaczom piece na bok, tak że po kilkaset nieraz muszą przerabiać. A o polepszeniu bytu to trzeba się z radcą jak z żydem targować, nieraz po 20 razy trzeba do niego pójść, o to co się człowiekowi należy i tak się nieraz i nie dostanie. W kopalni rządzi znowu pan Turkiewicz. Ten znów chciałby, aby ludzie za darmo robili.

Górnik pracował za 13 m roboty długości, 8 m szerokości i 2 m wysokości, to wypłacił 3·3 K za szychtę, gdzieby powinno 4 do 5 koron wypaść.

Uzyskaliśmy podwyżkę płac przez naszą organizacyę i przy pomocy naszych posłów, to nas zwołał na imieniny cesarskie i powiada, że to on nam wyrobił, że Najjaśniejszy Pan dał.

A jednakowoż stara się to nam na wszystkie sposoby odebrać.

Żeby rzemieślnikowi nie dać długiego szematu, to przeniósł naumyślnie Kellera z młyna do kopalni, aby go tylko zaliczyć do 1 szematu. Odlewaczom i innym daje drugi szemat, ale taki niski stopień, żeby zamiast podwyżki jeszcze mniej dostali, niż mieli przedtem. Zobaczymy, jak wypadnie wypłata, to jeszcze nieco o tem napiszemy. Jużby czas, żeby c. k. dyrekcya trochę wglądnęła w tę gospodarkę pana Zaworskiego i już raz jaki porządek na salinie w Kałuszu zrobiła.

Wyszła już z druku

książeczka „Latarni" pod tytułem:

BOLESŁAW LIMANOWSKI

Napisał **St. Os..arz.**

(Z portretem jubilata).

Cena 10 h. z przesyłką 15 h.

80 rocznica Powstania Listopadowego.

Dnia 29 listopada przypada ośmdziesiąta rocznica tej wiekopomnej dla narodu polskiego chwili, w której Polacy zaboru rosyjskiego podnieśli oręż do krwawej walki z caratem i niewolą.

Z głęboką czcią wspominamy owo powstanie listopadowe, którego bohaterska walka wzbudziła podziw wszystkich ludów Europy.

Przyczynę bezpośrednią owej rewolucyi dał rząd carski; odbierając Polakom wszystkie ich prawa konstytucyjne, zagwarantowane im przez Kongres wiedeński — trzymał się on tej samej krwiożerczej polityki despotycznej, która i dziś nakazuje mu gnębić do upadłego ludność polską, dusić każdy objaw samodzielności ludów na kresach zachodnich i południowych, odbierać resztki swobody Finlandczykom. Naród polski, mając przed oczyma upragniony obraz życia wolnego, nie pozwolił się deptać bezkarnie: w r. 1830 w dniu 29 listopada zerwał się do walki, w której nie szczędził mienia, krwi i życia. Przez dziesięć miesięcy opierał się bohatersko olbrzymim armiom rosyjskim i odniósł szereg pięknych zwycięstw pod Stoczkiem, Wawrem, Wielkim Dębem, pod Iganiami, przelał strumienie krwi na polach Grochowa i Ostrołęki. Całe to wspaniałe poświęcenie nie zdołało przynieść zwycięstwa nad wrogiem. Wojska rewolucyjne zostały pobite i car zwycięzca rozpoczął straszną zemstę nad zwyciężonymi. Natychmiast po upadku powstania wydał 264 wyroki śmierci na wybitniejszych jego uczestników; żołnierzy, których nie spotkała śmierć na pobojowisku, wcielił do swej armii, zabierając nadto 20.000 rekrutów z Królestwa; skonfiskował z górą 5.000 majątków polskich; nałożył na wycieńczony kraj 22 miliony rubli kontrybucyi i obowiązek utrzymania stutysięcznej armii; pozamykał wszystkie szkoły wyższe i śre-



Dwór w Jasnej Polanie, gdzie mieszkał Lew Tołstoj.

dnie, aby zamknąć narodowi drogę do oświaty i pogrążyć go w ruinie tak materyalnej, jak duchowej.

Kto był winien upadku rewolucyi listopadowej? gdzie leżała przyczyna, że tak pięknie zaczęte dzieło, ku któremu rwało się wszystko bohaterskie i szlachetne w Polsce, zatopione zostało w potokach krwi?

Nie wolno dziś prawdy ukrywać pod korcem! Niech ukaże się na świetle dla nauki dzisiejszego pokolenia i kierowania jego krokami!

Upadek powstania sprowadziła arystokracya i egoizm szlachecki.

Najpierw arystokracya! Kiedy oburzone postępowaniem wroga średnie warstwy narodu, zerwały się do broni z pełną nadzieją powodzenia, bo miały za sobą znakomitą armię, wyćwiczoną w wojnach napoleońskich — wówczas arystokracya stanęła jak zazwyczaj przedtem i potem w poprzek dążeniu całego narodu. Z początku usiłowała zdusić powstanie i przed światem rozgłaszała, że to jest tylko awantura, zrobiona w celach osobistych przez garść ludzi bez zajęcia i bez środków do życia. Kiedy się jednak okazało, że za tą garstką pierwszych rewolucyonistów z 29 listopada stoi cały naród, wtedy arystokraci usiłowali opanować rewolucyę i intrygami dopięli tego, że mogli swoimi ludźmi obsadzić najwyższe stanowiska w rządzie świeckim i w armii. Wodzowie ich, jeden po drugim, zamiast odrazu uderzyć na wojska rosyjskie, zaczęli się bawić w dyplomatów i wysyłać posłów do cara, aby się z nim pogodzić. W ten sposób pomarnowali najpomyślniejsze chwile powstania. Wszelkiemi siłami przeciwdziałali, by nie dopuścić przeniesienia się powstania na Litwę i Ruś. Biskupi, Cieciszowski w Zytomierzu i Dunin w Poznaniu, wydali uroczyste listy pasterskie, potępiające ruch narodowy. Wszystko robiono, aby ubezwładnić zapał i siły narodu, aż wreszcie wywołano niewiarę w powodzenie a caratowi ułatwiono zwycięski pochód na Królestwo i oddano mu Warszawę w sposób upodlający: wojsko 50-tysiączne mężne i zahartowane było, dzięki tchórzliwej polityce wodzów bezsilne wobec 60 tys. Rosyan!

Drugim powodem, który z góry wątpliwym czynił wynik rewolucyi, był duch egoistyczny, samolubstwo szlacheckie, które ożywiało ludzi, kierujących powstaniem. Dziwni to byli ludzie. Niejeden z nich z całą gotowością oddawał życie za ojczyznę, nie wahał się poświęcić swego mienia dla niej, ale kiedy szło o to, aby ponieść jaką ofiarę z tego mienia dla chłopów, stał twardo i nieustępliwie. Wierzyli oni w to, że tylko wojsko szlacheckie zdoła odbudować Polskę a przeliczyli się, bo wojsko to pozwoliło się ubezwładnić i w niwecz obrócić swój zapał i waleczność. Powstanie listopadowe tylko wtedy mogło być uwieńczone zwycięstwem, gdyby z wojny wojskowej stało się wojną ogólno-ludową. Tej myśli, podniesionej przez Kościuszkę, że bez poruszenia milionowej masy ludu, nie da się wygnać obcego najezdcy, nie umiała zrozumieć szlachta ówczesna. Sejm rewolucyjny zgodził się ledwo na tyle, aby znieść pańszczyznę i uwłaszczyć chłopów tylko w dobrach rządowych, w tak zwanych królewszczyznach, ale gdy poseł sejmowy Szaniawski zażądał zniesienia pańszczyzny w majątkach szlacheckich, żądanie takie odrzucono, odpychając przez to masy ludowe od powstania, które upaść musiało, nie znalazłszy silnego oparcia w ludzie, w podstawie narodu.

Tę smutną prawdę, że cały zapał patryotyczny, najlepsze chęci, ofiara mienia i życia zmarnowane zostały przez szkodliwe działanie arystokratów i samolubstwo szlacheckie, dziś głośno podnieść należy przed naszym narodem jako wskazówkę dla polityki czasów dzisiejszych. Potępić się musi to, co w powstaniu listopadowem na potępienie zasługuje.

Bohaterom jednak, którzy działali z zaparciem się samych siebie, którzy przelewali krew swą w tylu bitwach, którzy ginęli za swój poryw rewolucyjny na szubienicach i w lodach Sybiru, którzy więdnęli w nędzach i jałowości tułaczki emigracyjnej, dożywotniego wygnania z ukochanej ziemi ojczystej — cześć najgłębsza, pamięć najtrwalsza, hołd uroczysty należy się od ludu polskiego, dziedzica i spadkobiercy ich walk, tego ludu, który dziś podjął się doprowadzenia do skutku dzieła, przez Kościuszkę i rewolucyę listopadową zaczętego.



W niezwykłej szacie zewnętrznej ukazał się przyszłoroczny „Kalendarz Robotniczy“! Przepyszna rzeźba z kopenhaskiej gliptoteki (tj. muzeum rzeźb), przedstawiająca młodzieńca-robotnika, duszącego w potężnym uścisku węża-kapitalizm, zdobi okładkę wielkiego kalendarza. Pozatem kilkadziesiąt rysunków, objaśniających poszczególne artykuły, ponadto wspaniałe portrety: Juliusza Słowackiego, dra Bolesława Limanowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Ady Negri... Szereg naukowych artykułów, nowel i poezyj stanowi literacką część kalendarza. Otwiera wydawnictwo zwyczajem, uświęconym od lat szeregu, artykuł tow. Daszyńskiego pl. „Po rewolucyi“, a po nim idzie szereg pisarzy socyalistycznych z tow. Bolesławem Limanowskim na czele, którzy złożyli w dani ludowi roboczemu przepiękne płody swego ducha. Po raz pierwszy wprowadzono ilustrowaną kronikę za rok ubiegły oraz obszerny dział informacyjny.

Uczyniono zatem wszystko, aby tylko „Kalendarz Robotniczy“ stanął na wysokości swego zadania, aby przez rok cały był niezbędną książką w robotniczej, uświadomionej rodzinie.

Jak „Kalendarz robotniczy“ przeznaczony jest dla domu robotnika, tak znów „Kieszonkowy Kalendarzyk Robotniczy“ powinien przy sobie nosić każdy robotnik. Z nowych kwestyj pierwszy raz poruszonych w kalendarzyku należy podnieść lekarski poradnik w nagłych przypadkach, jakie, niestety, są codziennym chlebem robotnika, oraz nowy dział: „Niech cyfry mówią!“ Dział ten ma za zadanie dostarczyć robotnikowi materyału agitacyjnego, a uzupełniany corocznie nowemi pozycyami, powinien stać się z czasem podręczną agitacyjną encyklopedyą robotniczą. Więcej niż połowę kalendarzyka zapełnia niezmiernie praktycznie ułożony dzienniczek z osobnemi rubrykami na każdy miesiąc i dzień miesiąca. Całość oprawna w mocne płótno odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

Nie trzeba chyba wzywać osobno towarzyszy do kupowania Kalendarzy Robotniczych! Nie może się z nimi porównać żaden inny kalendarz burżuazyjny, zatruwający do tego swoim jadem kapitalistycznej obłudy swego naiwnego czytelnika. Precz więc z klerykalnemi wydawnictwami, precz z burżuazyjnymi kalendarzami!

Każdy z „Robotniczych Kalendarzy“ kosztuje wszędzie, a więc zarówno u kolporterów na prowincyi, jak i w Krakowie 80 hal.

Zamówienia nadsyłać **wyłącznie tylko** pod adresem: **Drukarnia Ludowa, Kraków, Filipa 11.**

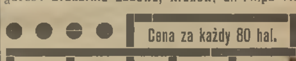


Wielki Ilustr. Kalendarz Robotniczy

oraz

Kieszonkowy Kalendarzyk Robot.

Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych. Zamówienia wysyłać wyłącznie tylko na adres: **Drukarnia Ludowa, Kraków, ul. Filipa 11.**





Do walki o gminę

polecamy

Socyaliści w gminie.

Latarnia (cena 6 hal.).



Towarzysze! Czytajcie prasę partyjną!

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Wilhelm Liebknecht.

Abonujcie pisma robotnicze!

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rumbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbójcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260, Kroacya.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy

Adwokat Dr. HESKI
przeniósł kancelaryę
na ulicę Szewską L. 15.

Dr S. ZELT
Przeniósł swoją **kancelaryę adwokacką** do Krakowa do domu przy ul. Floryańskiej 25, I. p.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy **Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Darmo i opłatnie

wzory barchanów, materyi wełnianych, płócien, bielizny damskiej, męskiej, pończoch, skarpetek, chustek zimowych, ręczników, obrusów i t. p. wysyła

MAGAZYN BRACI TOWARNICKICH
Lwów, ul. Akademicka 6.

Wyprawy ślubne od kor. 200·— wyżej.
Na składzie koldry i materace.
Przyjmujemy też takowe do przerobienia po nizkich cenach.

Znajomość muzyki zbyteczna!!!



Nr. 32. **Kolumbia cytra gitarowa. Może na niej każdy bez nauki zaraz grać.** 49×35 cm. duża, 41 strun, 5 grup akordowych z 12 arkuszami nut do podłożenia ze szkołą i wszelkimi przyborami **K 11·—**. Nr. 33. Ta sama z 6-ma grupami akordowemi, 49 strun, 55×42 cm. duża, kompletna **K 13·50**. Cytry gitarowe mandolinowe, takie same jak Nr. 32, tylko 62 strun **K 12·50**. Nuty za sztukę K —·15, 6 sztuk K —·80, 12 szt. K 1·50. Cytry akordowe po **K 3·50, 4.—, 6·—, 7·50, 9** — i wyżej. Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę:

Hanns Konrad w Brüx Nr. 2703 (Czechy).
Bogato ilustr. główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

NOWA APTEKA

Dnia 27 z. m. otwartą została nowa apteka pod firmą:

Apteka Tadeusza Mazarakiego

w Krakowie, Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej 26
we własnym domu.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową Rządy i Chmurskiego, opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze Cognac, francuskie środki kosmetyczne, toaletowe itp.

Apteka wydaje lekarstwa dla członków Kasy chorych i dla c. k. kolejowych.

10 koron dziennie
może każdy w łatwy sposób zarobić. — Proszę przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy Jak. König, Wiedeń, VII/3, Urząd pocztowy 63.

ASTMA

Kto na astmę cierpi, niech się z zupełnem zaufaniem zwróci do
Vixol Limited Merton Abbey London S. W.
lub do zastępcy p. **M. Baraikiewicza** w Toruniu 3. Na żądanie wysyła się darmo broszurkę we wszystkich językach, dającą bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixol i o nader praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Znakomity ten wynalazek uzdrowił już bardzo wielu cierpiących na astmę. Podpisany cierpiał bardzo na astmę i za poradą pewnego niemieckiego profesora medycyny sprowadził sobie to lekarstwo. Za moją poradą wielu cierpiących zamówiło sobie ten środek i używają go z bardzo dobrym skutkiem.

A. Pelensky, proboszcz
w Knihyninie w Galicyi.

Świeże mięso wołowe
wysyłam codziennie franco za zaliczką z opakowaniem 5 kg. za kor. 6·40, świeże wieprzowe kor. 7·—, wędzone wieprzowe kor. 8·—, wędzonka, polędwica, wędzona kiełbasa siekana kor. 10·—, kiełbasa krajana czysto wieprzowa i szynka marynowana wędzona kor. 12·—. Wszystko w dobrych gatunkach.
JAN ZAGZENSKI, TYMOWA, Galicya Zachodn.

Uwaga: Taniość, dobroć i trwałość!
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dobre harmoniki po koron 4·80

100.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! — Bez ryzyka! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



szkoła do każdej harmonii darmo!

Nr. 300³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 685/₂: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 28×16 cm.	„ 9·—
Nr. 805³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką lub za nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad, Dom przesyłkowy towarów muzycznych, Most (Brüx) Nr. 2698 (Czechy).
Katalog główny, zawierający 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Trzechletnia pisemna gwarancya.

5 koron



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski zegarek system Roskopf-patent Anker Remontoir Nr. 4060 z silnym, solidnym, antimagnetycznym kotwicznym werkiem, z prawdziwą emaliową tarczą (nie papierową), z kopertą niklową, opatrzony plombą ochronną, z pokrywką szarnirową nad mechanizmem, chodzi 36 godzin (nie 12 godzinny zegarek), wskazówki ozdobne i złocone dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą za sztukę K 5·— Nr. 4062 z wskazówką sekundową K 6·— Nr. 4098 w prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej K 11·— Nr. 4101 z wskazówką sekund. K 13·50 [illegible]

Bogaty wybór wszelkiego rodzaju zegarów w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarów

Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca **Brüx Nr. 2688 (Czechy).**
Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Kompletne skrzypce do nauki

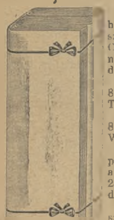
ze smyczkiem i futerałem 12 koron.

Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością i dostarczane są z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią zapasową, podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre, zdatne do gry skrzypce **kompletne K 12·—**. Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie **kompletne K. 14·—** Nr 128 lepsze skrzypce, eleganckie politurowane, z garniturem hebanowym, **kompletne K. 16·—** Nr 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, **kompletne K. 20·—**. Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką



Dom wysyłkowy towarów muzycznych
Hanns Konrad c. k. nadw. dostawca **Brüx Nr. 2700 (Czechy).**
Główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Towary lniane i bawełniane po najtańszych cenach!



Nr B. 14. Płótno „Konrada" silne, z grubej tkaniny, do użytku domowego 76 cm. szer., pół sztuki $11^1/_2$ m. długości K 6·50. Cała sztuka 23 m. długości K 12·50. Tkaniny szersze w lepszej jakości sztuka 23 m. długa K 13·50, 14·50, 16·50.

Nr S. 1. Szyrting średniej grubości 84 cm. szer. sztuka 20 m. dług. K 12·—. Tensam w lepszym gat. K 15·50 i 17·—.

Nr C. 5. Chiffon, średnio wytrzymały, 82 cm. szer., sztuka 20 m. długa K 12·50. W lepszym gatunku K 14·50, 16·50.

Nr B. 31. Tanie kolorowe płótno do pościeli (Kanavas) w czerwone, niebieskie, albo liliowe paski, 78 cm. szer., sztuka 23 m. długa K 10·50, pół sztuki $11^1/_2$ m. długości K 5·50.

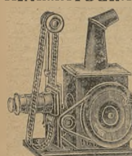
Nr J. 22. Wsypy gęste, nie przepuszczające pierza i nie pełzające, czerwone lub niebieskie, 78 cm. szerokie, sztuka 23 m. długa Kor. 12·80, ½ sztuki $11^1/_2$ m. dług. Kor. 7·—. Prześcieradła dla gospodarstwa domowego, grubo tkane, 140—200 cm. duże za pół tuzina K 18·—, za sztukę K 3·20. Chusteczki do nosa czysto białe, kolorowe, kratkowane, za tuzin Kor. 1·60, 2·—, 2·50, 3·— i 3·80 w największym wyborze w moim katalogu głównym.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadw. dostawcę **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2722 (Czechy).

Katalogi główne z przeszło 3000 rycin wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Stosownym podarkiem na gwiazdkę dla dzieci

KINEMATOGRAF Równocześnie dający się użyć także jako „Laterna Magica", z 3-ma barwnymi obrazami na skrawkach (filmach) i 6 obrazami na szkle, $3^1/_2$ cm. szeroką lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku **K 16**. Tym kinematografem można rzucić na ścianę **żywe** obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. — Do nabycia wprost przez c. i k. nadw. dostawcę



Hanns Konrad

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2710 (Czechy).

Bogato ilustrowane polskie cenniki kinematografów, laterna magica, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

::: Pierwszorzędne narzędzia do wyrzynania :::



Wyrzynanie piłką jest pouczającem i pięknem zatrudnieniem dla młodych i starszych w wolnych chwilach. Nr. 9307. I-a narzędzia do wyrzynania umieszczone na silnym kartonie z 7-ma narzędziami i wzorem kompletne K 3·—. Nr. 9308. Te same ale z 10 ma I-a narzędziami i wzorem K 5·—. Największy wybór narzędzi do wyrzynania w moim głównym katalogu. — **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę **Hanns Konrad** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2708 (Czechy).

Główny katalog z 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

[illegible] jest mój słynny w świecie [illegible]

Garnitur do golenia Nr. 8730



w pięknie politurowanej skrzynce, 20 cm długiej, $15^1/_2$ cm. szerokiej, 6 cm wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne do golenia:

1. Brzytwę z najlepszej srebrnej stali Solingen, przewybornie wyostrzoną, nadającą się do każdego włosu, gotową do użycia. 2. Dobry pasek do pociągania; 3. Pudełeczko masy do ostrzenia; 4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznem; 5. Niklowaną miseczkę; 6. Pędzel z niklowaną rączką.

Komplet I. jakości **tylko kor. 5·—.**

Taki sam garnitur, **ale brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) z pouczeniem K 5·60. Przewyborny garnitur do golenia, zawierający zamiast brzytwy, przyrząd bezpieczeństwa „Korona", dla niewprawnych bardzo polecenia godny K 6·—. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2706 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Zaoszczędzanie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem.

30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria", szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3·50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za 5 Koron. Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski eksport zegarków **w KRAKOWIE Nr. 684.**

[illegible] obstalunki otrzymałem. Za niestosow. towar pieniądze napowrót.



STRZELBY!

Jednolufki od K 26·—, Dubeltówki od K 35·—, Floberty od K 3·50, Rewolwery od K 3·—, Pistolety od K 2·—. Naprawki tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie. — **Franciszek Dušek, fabryka broni, Opočno an der Staatsbahn (Czechy) Nr. 119.**

Broń najstaranniej wypróbowana,

opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniejszej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu wysyła c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 2725 (Czechy).** Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 rycin na żądanie darmo, opłacone.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

UDA SIĘ

niespodzianka, jeżeli podarki na gwiazdkę dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego.

C. k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 2741 (Czechy).

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy

wykonuje fabryka

WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Posolska 16

prowadzona pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki.

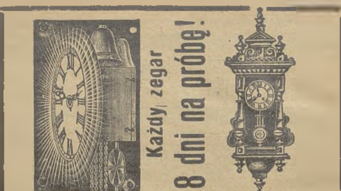
Już czas

by na nadchodzące święta Bożego Narodzenia kartką korespondencyjną mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków okazyjnych różnego rodzaju darmo i opłatnie zażądać.

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 2740 (Czechy).



Budzik z dzwonem wieżowym,

I jakości, 3 ciężarki, bije pół i całe godziny, budzi donośnym dzwonem, [illegible] ramy, 30 cm średn . . . K 6·— z świecącą w nocy tarczą . . 6·50 okrągły zegar, co 8 dni do [illegible]

Najnowszy zegar pendułowy z budzikiem i muzyką,

[illegible] wej szafce, 75 cm. wysoki, bije pół i całe godziny, budzi i gra najpiękniejsze arye w dowolnej [illegible] K [illegible] Taki sam z dzwonem wie- [illegible]

Niekonweniujący może być w 8 dniach, w stanie nienaruszonym przyjęty [illegible] pieniądze zwrócone [illegible]. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez

Pierwszy i największy [illegible] **Maks BÖHNEL, Wien IV. Margaretenstr. 27/76.**

Proszę żądać mój wielki cennik z 5000 rycin, który każdemu franko i bezpłatnie wysyłam.

Dery na konie (koce) w solidnem, trwałem wykonaniu.

Nr. 2035. **Styryjskie dery włochate,** bez wyjątku prążkowane, w rozmaitych deseniach, jak: tło **brunatne** z czerwono-niebieskimi lub czerwono-zielonymi prążkami, tło **żółte** z czerwono-niebieskimi lub czerwono-brunatn. prążkami, tło **niebieskie** z czerwono-żółtymi prążkami, tło **zielone** z czarnymi prążkami, tło **szaro-brunatne** z białymi prążkami. I-sza wielkość 157 cm długie, 115 cm. szerokie **K 5·—**. **Lepsze derki** K 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60 i wyżej w największym wyborze. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Dom wysyłkowy Hanns Konrad, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 2718** (Czechy). — Główny katalog z więcej niż 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

KORON 5.000 ZAROBKU

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 sztuk tylko za koron 6·—

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patent., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem, 1 amerykański złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. boutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 sal. album z 36 sztucznymi i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych perel, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 550 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same są podwójnej wartości, kosztuje tylko **koron 6.** Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, Dom wysyłkowy Nowy Sącz 108.

NB. Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko [illegible]

Budzik konkurencyjny K 2·90

Nr. 3946 system ameryk. idący w każdej pozycyi, zdatny do użytku dobrej jakości z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód, K 2·90, 3 szt. K 8·—, Nr. $3946^1/_2$ z świecącą w nocy tarczą sztuka K 3·30, 3 szt. K 9·—. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką albo za poprzednim nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca:

HANNS KONRAD Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr. 2692 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z 3000 odbitek na żądanie wysyła darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.